

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK... KONTAKT: KOSCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63... Ceny ogłoszeń: wiersz mł. za tekstem (12 lamow) 25 gr. w tekście (6 lamow) 15 gr. w drobnych za wiersz 20 gr

Dziennik Białostocki



226

Odpowiedź czeska wysłana do Warszawy Praga chce rokować z Polską o zwrot Śląska Zaolzańskiego

Polska Agencja Telegraficzna zakomunikowała wczoraj o godz. 15 min. 30:

Rząd polski oczekuje dzisiaj odpowiedzi na swą notę, skierowaną dnia 21 bm. do rządu czeskiego, w sprawie żądań polskich co do Śląska Zaolzańskiego.

Według oświadczenia, udzielonego w ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze sekretarzowi poselstwa Rzplitej, odpowiedź ta będzie zawierała zasadniczą zgodę na traktowanie spraw terytorialnych.

Strzelcy gotowi do wymarszu

Wczorajsza manifestacja na ulicach Warszawy



Wczoraj odbyły się w całym kraju manifestacje strzeleckie w sprawie powrotu Śląska Zaolzańskiego do macierzy.

W miastach wojewódzkich, gdzie znajdują się siedziby komend okręgów Z. S., przeprowadzono masowe koncentracje oddziałów strzeleckich.

Główna manifestacja strzelecka odbyła się w stolicy na placu Józefa Piłsudskiego, gdzie skoncentrowano kilka naciągów batalionów strzelców, oddziały żeńskie Z. S., oddziały orłak oraz masy członków kół przyjaciół Z. S.

Raport komendanta okręgu warszawskiego Z. S., ppłk. Rosołowskiego przyjął w imieniu dowódcy O. K. gen. bryg. Krok-Paszkowski. Płk. Rosołowski zameldował pełną gotowość 20 batalionów Strzelców z okręgu warszawskiego.

Prezes zarządu głównego Z. S. Fr. Paschański i komendant główny Z. S. plk. Tunusz-Zawiślak złożyli meldunek w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, podkreślając dyspozycyjność Zw. Strzeleckiego, udokumentowaną powszechnymi i żywiołowymi wystąpieniami strzelców.

Wysłannik Hitlera do Mussoliniego

LONDYN, 25.9. Godesbergu specjalny wysłannik kanclerza Hitlera wyleciał w sobotę o godz. 4-ej rano samolotem, udając się do Padwy, gdzie zakomunikował Mussolinemu wyniki rozmów Chamberlaina z Hitlerem.

„Nie uda się!”

Jeśli monarchia ma zgnać niech przynajmniej zgłnie ładnie — powiedział w 1914 r. cesarz Franciszek Józef. „Zgnać ładnie” — polegało na tym, by wciągnąć całą Europę w wojnę. Tak sam był cel Benesa. Wie on, że dzisiejsza Czechosłowacja — drugie wydanie Austro - Węgier — zgnać musi, ale chciałby, aby pociągnęła za sobą w przepaść wojny ogólną całą Europę.

Toteż zgoda na plan anglo - francuski była ze strony Benesa tylko manewrem. Liczył on, że w ten sposób zobowiąże Francję, a następnie i Anglię do zbrojnej interwencji, jeśli mimo zgody Pragi, Niemcy wkroczą tybly z bronią w rękę. A krwawy powrót wojsk do dobrowolnie opuszczonych Sudetów, następnie zaś mobilizacja powszechna w Czechosłowacji miały na celu sprowokowanie Rzeszy. Sowiety wspomagały Pragę w tej próbie wywołania pożogi światowej, usiłując podtrzymać ją na duchu swymi demonstracjami i prowokacjami. Ale nadzieje Pragi na wywołanie powszechnej zawieruchy są płonne. Nie spełnią się, spełnić się nie mogą. Wysilki Anglii idą zresztą wyraznie w kierunku zlokalizowania konfliktu. Chamberlain stwierdził na wyjeździe z Godesbergu, że teraz wszyst-

Hitler pozostawił Czechom 6 dni na wycofanie wojsk z Sudetów i demobilizację

LONDYN, 25.9. Propozycje Hitlera domagają się mają ponadto plebiscytu na pozostałych obszarach, gdzie zamieszkuje mniejszości niemieckie z uwzględnieniem zasady transferu ludności.

Kanclerz Hitler stawiać ma jako warunek pokojowej okupacji przez Niemcy terenów, natychmiastową demobilizację wojskową Czechosłowacji oraz opuszczenie pasa 15 km przez wojska czeskie przed dniem 1-go października br.

Co do gwarancji dla nowego państwa czeskiego, to kanclerz Hitler gotów byłby udzielić jej tylko wówczas, o ile również rewindykacje węgierskie i polskie zostaną zaspokojone.

Według innej wersji określi ze zdecydowaną większością Niemców (ponad 75%) miałyby przejść niezłomnie pod władzę Rzeszy, a plebiscyt ewent. pod kontrolą międzynarodową, odbył by się na obszarach mieszanych.

W Londynie panuje przekonanie, że rząd czeski warunków niemieckich nie przyjmie.

Według tutejszych kół politycznych należy się liczyć z rozwojem wypadków w ciągu najbliższych 48 godzin.

Gabinet obradował dziś nad sytuacją w ciągu dwu godzin. Jutro gabinet będzie ponownie obradował.

Przypuszczalnie zastanawiać się będzie nad taktyką rządu w parlamencie, który zwołany ma być na nadzwyczajne posiedzenie we wtorek.

Na całym Śląsku za Olzą krwawe walki

Polscy partyzanci przeciw czeskim ciemiężcom

CIESZYN, 25.9. Fala terroru i prześladowań ze strony władz czeskich powoduje coraz liczniejsze akty czynnej reakcji ze strony ciemiężonej ludności polskiej. Ubiegłej nocy nastąpił cały szereg krwawych zajść, wynikłych z konieczności samoobrony na całym obszarze Śląska Zaolzańskiego od Bogumina do Jabłonkowa.

Rozkaz mobilizacji został zbrojony przez Polaków, którzy bądź chronią się na teren Polski, przechodząc przez granicę, bądź też kryją się po lasach i ścigani przez władze czeskie, zdobywają broń w walkach z żandarmerią i policją. Tworzą się w ten sposób samorzutne grupy i grupki uzbrojonej ludności, zasilane dezerte rami z wojska czeskiego, którzy przynoszą ze sobą karabiny, granaty ręczne, a nawet karabiny maszynowe i amunicję.

W Jabłonkowie trwały przez całą noc krwawe walki, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Są zabici i ranni, przy czym liczba strat po stronie polskiej jest większa, niż po czeskiej.

W okolicach Bystrzycy grupy Polaków osaczyły oddział żandarmerii czeskiej, który po dłuższej walce, został zmuszony do poddania się i rozbrojony.

W Cieszynie Czeskim grupa Polaków dezertersów z armii czeskiej rozbroiła oddział wojska czeskiego, zdobywając od nich karabiny i granaty. Przy pomocy zdobytej broni Polacy zmusili do ucieczki drugi oddział, który szedł na pomoc rozbrojonym. Sa zabici i ranni.

W okolicy Frysztatu doszło do starcia między tamtejszą ludnością a oddziałem żandarmerii czeskiej, wysłanym dla przypłynowania wykonania zarządzeń mobilizacyjnych. W starciu jedna osoba została zabita, kilka odniosła rany.

Podobno liczba zabitych i rannych we wszystkich tych starciach jest dość wysoka. W Cieszynie miało paść około 12 osób, liczba ofiar ze strony polskiej jest trudna do ustalenia.

Narady w Londynie

LONDYN, 25.9. Posiedzenie rady gabinetowej rozpoczęło się o godz. 10.30, zakończyło się o godz. 13.05. Wkrótca potem premier Chamberlain odjechał do pałacu Buckingham, gdzie przylety był przez króla i zatrzymany na śniadaniu.

Następne posiedzenie gabinetu brytyjskiego rozpoczęło się o g. 15-ej.

i w Paryżu

PARYŻ, 25.9. Posiedzenie rady gabinetowej rozpoczęło się o godz. 14.30. Na posiedzeniu tym premier Daladier zapoznał kolegów z intencjami rządu brytyjskiego.

Po zakończeniu narad ustalono termin odjazdu Daladier i Bonneta do Londynu.

Serdeczne pożegnanie

Przekazaniu komisji międzynarodowej zadania wykreślenia nowej granicy między Niemcami a Czechami. Propozycje jego mają przewidywać stopniowe zajęcie terytorium sudeckiego przez Niemcy w 2-ych etapach, przy czym w pierwszym etapie miałyby być zajęte pasy 15 km w sobotę d. 1 października.

Pozostałe terytorium miałyby być następnie zajmowane stopniowo.



Pożegnanie premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem w Godesbergu było — jak widać na fotografii — bardzo serdeczne.



Żandarm czeski ustawia barykadę na moście, łączącym polski Cieszyn z Cieszynem czeskim.

Starcia zaczynały nabierać charakteru walk partyzanckich z prześladowcami czeskiemi.

O tych krwawych starciach doniosła w sobotę po południu tajna radiostacja polska na Śląsku Zaolzańskim, wzywając wszystkich rodaków do naciągania tych pierwszych bohaterów, walczących o przynależność Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Z Pragi przybyły na Śląsk Cieszyński oddziały pułku radiotelegraficznego, wyposażone w specjalne aparaty, których zadaniem jest wykryć miejsce, gdzie znajduje się tajna radiostacja.

Radiostacja w Morawskiej Ostrawie stara się przyluszczyć audycje tajnej polskiej radiostacji, która przeskadza emisjom Morawskiej Ostrawy, a dając w przerwach audycje przemówienia antyczeskie i muzykę z płyt z marszami polskimi.

Obecnie tajna radiostacja polska przeszła na inną fale i pracuje niezagłuszona emisjami Morawskiej Ostrawy. Emisje tajnej polskiej radiostacji są doskonale słyszane na całym Śląsku.

Anglicy uciekają do Polski

przez most w Cieszynie

CIESZYN, 25.9. O godz. 3-ej nad ranem przez most w Cieszynie przeszła grupa kilkudziesięciu cudzoziemców, którzy opuścili Czechosłowację.

Przeważnie byli to Anglicy, członkowie kolonii brytyjskiej w Pradze, którzy wraz z rodzinami na polecenie poselstwa angielskiego przez Gdynię wracają do Anglii.

Wobec przerwania komunikacji między Niemcami i Czechosłowacją oraz między Polską i Czechosłowacją, jedyną drogą do Londynu prowadzi przez most w Cieszynie.

Poza tą najliczniejszą grupą Anglików, przez most w Cieszynie przeszło kilku obywateli francuskich, dwu obywateli sowieckich oraz paru obywateli polskich.

Czesi bombardują niemieckie wioski

BERLIN, 25.9. Nowe zajścia wydarzyły się na pograniczu niemiecko-czechosłowackim.

Gmina niemiecka Leopoldsschlag okręgu Freistadt (na terytorium Rzeszy), ostrzeliwana była dłuższy czas z czeskich działek piechoty oraz ciężkich karabinów maszynowych.

Mieszkańcy niemieckiej wioski granicznej Hammern musieli pospiesznie opuścić swe domostwa i schronić się w bezpieczne miejsce.

Na dworcach granicznych Lundenburg, na dawniejszej granicy austriacko-czeskiej, zaarrestowano 30 niemieckich urzędników kolejowych.

W zastosowaniu środków odwetowych, zabroniono również na jednym z niemieckich dworców granicznych około 30 kolejarzom czeskim powrotu do domu.

Na saskońskim dworcu granicznym wywołało sensację pojawienie się czterdziestu kilku kolejarzy czeskich, przeważnie Czechów, którzy przybyli z Romborku, oddali oni do dyspozycji kolei niemieckich 3 parowozy czeskie.

Oddział czeski okopał się w odległości ok. 800 mtr od granicy na stoku wzgórza w pobliżu m. Gruenberg.

Poza wojskiem zajęta stowiska również „czerwona milicja”

Dziś według PIM-a słonecznie

przy słabych lub umiarkowanych wiatrach południowo-wschodnich i wschodnich. Nocą gdziegdzie przymrozki, w ciągu dnia temperatura około 22 st. Wczoraj panowała nadal pogoda słoneczna przy słabych wiatrach, przeważnie z kierunków wschodnich. Temperatura o g. 7-ej wynosiła od 0 st. do 11 st.

To były zwierzęta - nie ludzie!

Czeskie okrucieństwa nad rannymi Polakami

CIESZYN, 25.9.
 Niezbyt wielu zostało na Śląsku Cieszyńskim z tych, co przed 20 laty w polskie posiadanie ziemię śląską. 30.000 uciekło w obawie przed zemstą, parę tysięcy emigrowało stopniowo, uginając się pod jarzmem czeskich prześladowań. Ale jeszcze są, można ich znaleźć rozsianych po wsiach śląskich. A skoro się znajdzie, skoro nabiora zaufania, mówią chętnie. O epopei polskiego bohaterstwa, o pasmie zrad i okrucieństw czeskich.

Proszą tylko o jedno, nie mówić nazwisk, nie wymieniać wiosek. Bo jak się Czesi dowiedzą...

Zdawało się, że zrezygnowali. Na początku listopada Czesi, którzy usadowili się w Zagłębiu górniczym powołali do życia t. zw. Narodni Vybor, który zgłosił pretensje do Śląska. Zaczęły się znowu niespokojne dni. Ale już 5 listopada podpisano umowę między Narodnim Vybozem a Radą Narodową Śląska Cieszyńskiego. Czesi zachowali powiat frydecki i 5 gmin Zagłębia: my resztę z Bohuminem, Karwiną, Dabrową, Frysztatem, hutami trzynieckimi, Jablonkowem. Aż po Gnojnik (stacja kolejowa na linii Frydek - Cieszyn).

5 stycznia umowę tę zatwierdziła Praga, zdawało się, że nastanie spokój.

Pod Lwowem było gorąco — ochotniczy 10 p. p. ruszył na Ukrainę. Najpierw jeden batalion, potem drugi. Śląsk Cieszyński został ogołocony z wojska.

I wówczas Czesi rzucili się na nas. Ściągnęli „legionarów” i zaatakowali Bohumini. Stabutki oddział kpt. Mroczkowskiego bronili się zaciekle. Czesi zaczęli z nim pertraktować. A jednocześnie zaszli od tyłu, okrążyli przemysłowymi siłami, zmusili do kapitulacji. To był początek pasma zrad.

Na północy droga była wolna — ani jednego żołnierza polskiego. W nocy z czwartku na piątek (23/24 stycznia) załadowali Czesi wojsko do wagonów, zawieźli do Piotrowic. I ruszyli ławą na południe. Górniczy polscy wyszli z kopalni. Ale nie było broni, karabiny były stare, amunicja mała. Obrońców

Dąbrowy może z pluton — zaszli od tyłu. Dwa dni broniła się Karwiną, Frysztat, Cieszyn. W Stonawie wycieli w pień, zmasakrowali 30 górników — nie chcieli się podać.

Do niedzieli 26 stycznia trwały walki i potyczki. Pod Zebrzydowcami zginął Cezary Haller. Polala się krew górników, wieśniaków, żon, dzieci. Kto dostał się do niewoli ginął.

— To byli zwierzęta nie ludzie. Zakluwali bagnetami, dobijali kolbami, wieszali, pastwili się, ciężko rannych posypywali prochem i podpalali.

A jednocześnie szedł drugi atak od południa od Cady. Hutnicy trzynieccy i górale jablonkowscy stanęli w szeregach.

Mało było broni; żeby było wiecej...

Wycofaliśmy się na linię Wisły, zgrzytając zębami. Duch był taki w narodzie, że z gołymi rękami byśmy szli naprzód. Pod Huczowem okopaliśmy się. Była bitwa. Czesi dostali w skórę. Przyszły posiłki. Nie nasze — śląskie. Nasz pułk walczył pod Lwowem. Tam składał daninę krwi, dowody, gdzie jego ojczyzna. Ale przyszedł batalion z Wadowic.

Ruszyliśmy do kontrofensywy, mieliśmy szanse. Ale 3 lutego nadeszło polecenie zawieszenia broni. Nastąpił rozejm — wzdłuż linii kolejowej Bohumini — Koszyce. Mniej więcej tak biegnie dzisiejsza granica. Ale tylko mniej więcej, zabrano nam potem połac na wschód od Jablonkowa. Nie wystarczała im za granicę Olza, chcieli by szła znakiem grzbietów górskich.

— Stożkiem, Czantoria.

Nasz pułk ochotniczy ze Śląska Cieszyńskiego wrócił dopiero jesienią roku 1919 z Wołynia, z frontu bolszewickiego. Miał być plebis cyt — wszyscy Polacy musieli być na Śląsku. Przygotowywaliśmy się do niego, wiedzieliśmy, że nie przegramy. Co było dalej, już pan wie.

— I nic nam nie zrobili?

— Zapewniono nam amnestię. Ale taka to i była amnestia. 30.000 „naszych” uciekło do Polski od razu. Potem jeszcze parę tysięcy.

— A Czechów dużo zginęło?

— Setki. Najwięcej to chyba w Orłowej. Stoi tam pomnik.

— A wy nie macie pomnika?

— Chcielibyśmy też postawić 30 żołnierzom i górnikom wyróżnionym w Stonawie. Ale nie wolno.

R.

Wydawcy i dziennikarze polscy

w depeszy do Wodza Naczelnego podkreślają jednolitość opinii całego Narodu

Władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Związku Dziennikarzy Polskich wysłały do Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoja Składkowskiego i ministra spr. agr. J. Becka depesze treści następującej:

W pamiętnym dla Polski i świata roku 1919, gdy Naród Polski ciężko zmagał się z nawałą bolszewicka, wojska czeskie podstępnie zajęły Śląsk Zaolzański.

Naród Polski nigdy nie uznał tego faktu, czemu dawała wyraz prasa polska zarówno w r. 1919, jak i przez blisko dwa dziesiątki lat.

Dziś, kiedy w obliczu wielkich przemian w Europie, Polska w poczuciu słuszności swej sprawy, występuje o naprawienie tej dziejowej krzywdy, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism i Zw. Dziennikarzy R. P. reprezentujące prasę polską wszystkich kierunków politycznych, stwierdzają jednolite w tej sprawie stanowisko całej polskiej opinii publicznej, zjednoczonej z Armią i Jej Naczelnym Wodzem.

Za Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism Prezes Rady Naczelnej

(-) Feliks Mrozwowski, Prezes zarządu głównego

(-) Stefan Krzywoszewski, Dyrektor Związku

(-) Stanisław Kauzlik, za Zw. Dziennikarzy R. P. Wydział Wykonawczy przez Związek

(-) Mieczysław Szeleżyński, Sekretarz generalny

(-) Medard Kozłowski,

Tekst depeszy wysłany został do Federacji Międzynar. Dziennikarzy (F.I.J.) z prośbą o zakomunikowanie go wszystkim zrzeszonym narodowym związkom dziennikarskim, oraz do władz Federacji Międzynar. Zw. Wydawców do Zurychu, Paryża, Londynu, Rzymu i Hagii.

100000 młodzieży katolickiej na Jasnej Górze

W sobotę rozpoczął się w Częstochowie pierwszy ogólnopolski zlot katolickiego Związku Młodzieży Męskiej z udziałem przeszło sto tysięcy uczestników.

Udział w pielgrzymce biorą J. E. ks. ks. kardynałowie prymas Hlond i arcyb. Kakowski.

W niedzielę przedbędzie nuncjusz papieski msgr. Cortesi, przedstawiciel władz wojsk.

Na udekorowanym placu przedszczytowym J. E. ks. bisk. Kubina celebrował mszę św. w czasie której tłumy śpiewały pieśni religijne.

Po nabożeństwie odbyła się akademii, na której odczytano depesze holdownicze do Ojca św. P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz list papieża Piusa XI z błogosławieństwem dla uczestników zjazdu.

M. in. przemawiał ks. prym. Hlond, wyrażając życzenie, aby cała młodzież polska kształtowała swe życie prywatnie i publiczne w myśl zasady „Budujmy Polskę Chrystusową”.

Gniazdo czerwonych os

Czechosłowacja rozsądnikiem komunizmu w Europie

Łatwo otrzymane wiadomości z Pragi wskazują jak dalece wpływy komunistyczne w Czechosłowacji rozrosły się i wzmożły.

W ogólnym rozprężeniu i bezładzie partia komunistyczna staje się jedynym zdecydowanym czynnikiem, wywierającym zasadniczy nacisk na rząd czechosłowacki. Wszystko wskazuje na to, że nacisk ten jest skuteczny, że może doprowadzić do dyktatury komunistycznej, ku czemu zresztą skłania się już rząd gen. Syrovego.

Zapowiadają ją notowane już od wczoraj przez prasę europejską wiadomości o gwałtownej kampanii partii komunistów czeskich przeciw stronnictwu agrariuszy i umiarkowanym partiom koalicji rządowej.

Przewrót komunistyczny w Czechosłowacji leży w niewątpliwych planach Kominternu. Od wielu lat

już skoncentrował on tam propagandę komunistyczną na państwa Europy środkowej, tworząc z Czechosłowacji bazę operacyjną.

Stamtąd kierowano robotą wyrotową w państwach sąsiednich, przysłano agentów, bibułę i pieniądze.

Ostrze propagandy komunistycznej z Czechosłowacji zwrócone było przede wszystkim przeciw Polsce, która miała się stać jedną z pierwszych ofiar przewrotu.

Przypomnieć należy, że przeciw robotce komunistycznej w Czechosłowacji Polska złożyła w Pradze dwie energiczne noty protestacyjne. Nie wplynęły one jednak na zmianę sytuacji: skomunizowany rząd czeski w obawie narażenia się Sowietom, nie chciał, czy nie umiał zlikwidować jacejżek czerwonej propagandy.

Światło na metody sączenia do Polski czerwonej propagandy rzuca niedawna sprawa zatrzymanego na granicy polskiej niejakiego Rubina Hersza Wandera. Polska straż graniczna zatrzymała go w chwili, gdy dojeżdżał na nartach od strony granicy czeskiej. Przy Wanderze znaleziono fałszowane dowody, wystawione na nazwisko Dawida Friedmana, legitymacje czeskiej Partii Komunistycznej i Związku Przyjaciół Z. S. R. R.

Na rozprawie w Sadzie Okręgowym w Jaśle, gdzie skazano Wandera na 9 miesięcy więzienia, okazało się, że był on wybitnym działaczem Kominternu na terenie Czechosłowacji. Jechał do Polski, by z polecenia partii prowadzić tu robotę wyrotową.

Podobnych wypadków, gdy komuniści, za milczącym przyzwoleniem władz czechosłowackich, przekraczają ze sfalszowanymi dokumentami granicę polską, można by przytoczyć wiele.

Granica czeska jest zaprzeczeniem dobrych, sąsiedzkich stosunków.

komu między państwami. Sączą się przez nią jad komunizmu, którym Komintern, wspomagany przez Czechów, zatruć chce zdrowy organizm Polski.



Legitymacja Zw. Przyjaciół Z.S.R.R. w Czechosłowacji.

Gotowie harcerzy nad granicą czechosłowacką

Władze harcerskie zarządziły pogotowie harcerzy i harceerek na terenie zachodnich powiatów, graniczących z Czechosłowacją.

Jednocześnie, w związku z ostatnimi wypadkami, zostały wydane specjalne zarządzenia do wszystkich chorągwi harcerskich w Polsce.

Uchwały „Sokoła”

Związek „Sokół” na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalił rezolucję, w której czytamy:

W głębokim poczuciu, że działamy dla dobra wyższej sprawy, dla naprawienia krzywdy, zgłaszamy Sokołowi wszystkie swe rozrządzone siły dla wyzwolenia naszych Rodaków z Ojczy.

Ządając w sposób kategoryczny połączenia tej części narodu polskiego z państwem polskim, pragniemy też usunąć ognisko zdradzieństwa między narodem polskim a czeskim, z którym pragniemy w przyszłości współpracować w braterskich sąsiedzkich stosunkach.

Nie wolno nawoływać

do niebrania udziału w wyborach pod groźbą kary do 2-ech lat więzienia lub aresztu

Wobec zbliżającego się terminu wyborów do Sejmu i Senatu, należy przypomnieć, że Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 22-go maja 1936 r. orzekł, że nawoływanie do niebrania udziału w głosowaniu do Sejmu i Senatu godzi w autorytet porządku prawnego, ustanowionego przez Konstytucję.

Nawoływanie takie zmierza do sabotowania i sparaliżowania wyborów, a przeto do przeciwdziałania przepisom ustawowym i prawnym rozporządzeniom władzy.

Ustawy nasze nie zawierają uprawnień nakazu głosowania do Sejmu i Senatu.

Niemniej jednak nawoływanie do niegłosowania jest występkiem, przewidzianym w art. 156 k. k., który karze za nawoływanie do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania przepisom prawnym — więzieniem lub aresztem do lat dwóch.

MUSSOLINI W JUGOSŁAWII



Przed kilku dniami Mussolini odwiedził pole bitwy pod Udine, a następnie udał się na pobliskie terytorium Jugosławii. Na zdjęciu Duce, kroczący przed kompanią honorową armii jugosłowiańskiej.

O 8-ej rano lekcje przez cały rok

Lekcje w szkołach powszechnych i średnich będą się rozpocząły przez cały rok o godz. 8 rano.

Starania, aby w okresie zimowym nauka w klasach niższych rozpoczynała się o godz. 8 i pół, lub 9 rano, nie zostały uwzględnione przez kuratoria.

Nowy most polaczył

Polkę z Rumunią

W sobotę odbyło się otwarcie mostu na Dniestrze, łączącego Polskę z Rumunią.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz polskich i rumuńskich.

Otwarcia dokonał wicemin. komunikacji inż. Piasecki.

Kosztu budowy mostu, który stanowi ważny węzeł komunikacyjny, pokryły po połowie Polska i Rumunia.

Barykady na drogach sudeckich



W Sudetach miejscowa ludność tworzy barykady na drogach, by utrudnić pochód wojsk czeskich. Na naszym zdjęciu mieszkańcy jednej z wiosek w pobliżu Asch wyracają wóz w poprzek szosy.



Styl dyplomatyczny

— Sytuacja nie jest beznadziejna, ale nadziei nie budzi — tak miał powiedzieć Chamberlain do dziennikarzy po wczorajszej nocnej rozmowie z Hitlerem.

Byle nie to

Do eleganckiego zakładu fryzjerskiego wchodzi gość i siada w fotelu.

— Golenie? Strzyżenie? — zapytuje Figaro.

— Strzyżenie!

— Proszę bardzo! A jak mam ostrzyć szanownego pana?

— Nie mówiąc o Sudetach!...

Ameryka-Europa

Senator Borah jest jednym z najgłośniejszych zwolenników niemieszania się Ameryki do spraw europejskich.

— Stosunki między Ameryką a Europą — oświadczył ostatnio dziennikarzom — przypominają do złudzenia historię o Bobie i Betty.

— Bob? Betty? Cóż to znaczy?

— Było to tak... Bob i Betty pragnęli gorąco pobrać się, ich małżeństwo jednak nie mogło nigdy dojść do skut-

ku. Betty bowiem nie chce wyjść za Boba, dopóki nie spłaci on swych długów kawalerskich, a Bob nie może spłacić swych długów, dopóki nie ożeni się z Betty!...

Punkt widzenia

— Co sądzisz, Dodek, o obecnej sytuacji międzynarodowej? — spytał ktoś Adolfa Dymyze.

— Hm... W każdym razie — odparł popularny komik — ja jestem zwolennikiem status quo!

Siła

przyzwyczajenia

Na tamten świat przybywa nowa dusza pogwizdując wesolą piosenką.

Inne dasze są zgorzone:

— Proszę nie halasować! Siedź cicho i rozmyślaj o zbliżającym się sądzie ostatecznym!

— A czegożbym się miał tam obawiać?

— Jakto czego? Będziesz musiał pokutować za wszystkie swe grzechy... Diabli będą cię szarpać rozpalonymi do białości obcęgami i smażyli na ogniu

Literatura

Wyjatek z powieści: „Elżbieta przyszła na świat wśród mrocznych uliczek przedmieścia Londynu, podczas gdy jej lekkomyślna matka wesolo bawiła się w Paryżu”.

Uprzejmość



— A jeżeli pani ma fortepian, mógłbym go wziąć na kolana! „Ric et Rac” — Paryż

Walery Wątróbka ma głos



proszę go na chwileczkę gdzieś do bramy i pytam się czy nie ma życzenia jakoś tej sprawy zatwierdzić i dopełnić, jeżeli się okazuje mało inteligentnym chłamek, to wtemczas w ucho go.

A z temy Czechamy to było tak: Natapali na granę co się dało jakiemu narodowi natapać i takie państwo założyli, że wcale się w niem znaleźć mogli.

Dawaj wtemczas po ulcach ganiać, za klapy ludzi łapać i pytać się: — Panie szanowny, może pan jestes Czech?

— A idźże pan na złamane ulicę. Jakoże ja Czech, ja polski rodak jestem — odpowiadał im Polacy.

To samo podobnie Niemcy, Węgrzy i jeszcze parę osób.

I nikt nie rozumiał po kiego, że faktycznie cholera w tem czeskim państwie siedzi.

No, to faceci widzą, że krewa i zaczęli na siłę ludzi na Czechów przerażać.

Małoletniem dzieciom w szkolnym wieku w czeskim języku tabliczki mnożenia i inszej kaligrafii kazali się uczyć.

Dzieciaki ma się rozumieć nie przyzwyczajone, zaczynały się, jakąś, płaczą i nie ehca, a Czechy im knoty spuszczały.

Jak sobie to wspomne, nagła krew mnie zaliwa i dzisiaj — bym tam leciał z niemy pogadać.

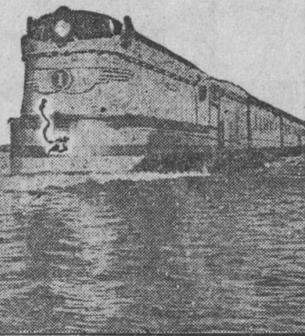
Ale nie wolno wychodzić z nerw, na wszystko będzie czas.

Jeszcze i to mnie gniewa, że między temy blondynami, tyle rudych jest, że podobnie gazete pod tytułem „Rude Prawo” opłaciło się dla nich założyle.

Nie wiem, może te rude prawo pozwala grande uskutecznić, siódme przykazanie tam i nazad przekraczać, umowy nie dotrzymywać, bo rzecz wiadoma, że każdy rudy fałszywy.

Ale nas to nie obchodzi, my legalne prawo tylko znamy i prosimy wrócić co nasze, bo w przeciwnym razie będziemy ich musieli na chwileczkę poprosić do bramy.

Pociąg na wodzie



Linia kolejowa Chicago — St. Paul znalazła się ostatnio całkowicie pod wodą wskutek wylewu rzeki Winconsin.

Zniszczona przez Czechów kwatera główna henleinowców



Wnętrze jednego z pokoiów w hotelu „Viktoria”, głównej kwaterze Niemców sudeckich w Eger. Na ziemi szczątki wysadzonych drzwi i połamanych mebli. Na ścianie ślady kul i granatów ręcznych.

Polacy — uchodźcy zza Olzy



Polacy zza Olzy uciekają przez zieloną granicę do Polski, chroniąc się tu przed terrorem Czechów. W pasie granicznym powstało szereg obozów gdzie znajdują oni schronienie. Na zdjęciu fragment jednego z obozów.

Scotland-Yard szuka „skarbu Tanfielda” ukrytego w skrytce bankowej

Gdzie znajduje się skarb Tanfielda? — pytanie nie daje spać najbardziej detektywom ze Scotland Yardu.

Od dwu tygodni trwają gorączkowe poszukiwania. Policja przesłuchiwała już setki osób. Dotychczas jednak bez rezultatu. Legendarnego już „skarbu Tanfielda” nie znaleziono.

Niezwykle ciekawe są dzieje tej niecodziennej afery.

Przed kilkoma miesiącami po rozprawie sądowej, obfitującej w sensacje, znany w City londyńskiej finansista Stanley Tanfield skazany został na 7 lat więzienia za różne oszustwa i machinacje, ukoronowane niezwykle złośliwym bankrutem.

Tanfield natychmiast po aresztowaniu oświadczył policji, że jest bankrutem, że posiada w małym zaledwie dwa funty.

Nie bardzo wierzył w te słowa syndyk jego wierzycieli, młody i zdolny adwokat londyński Percy Phillips i na własną rękę rozpoczął śledztwo.

Było rzeczą znaną w Londynie, że

Od poranku do nocy na placu Piłsudskiego nieustanny napływ ochotników do Korpusu Zaołzańskiego

Plac Józefa Piłsudskiego kipi ruchem już od wczesnego ranka. Wzdłuż ul. Ossolińskich, gdzie pod Nr 6 mieści się biuro werbunkowe ochotniczego Korpusu Zaołzańskiego, młodzi i starsi obsiedli trawniki, oczekując na swoją kolejkę.

Bluzy robotnicze obok eleganckich marynarek. Wszyscy są tu sobie równi. Nikt się nie pcha do stolika, przy którym przyjmują za pisy. Jest to bodaj jedyna kolejka obywateli, w której nie widać żadnych oznak zniecierpliwienia i zderwania. Nastroj jest raczej entuzjastyczny i podniecony.

Tłum zgrupował się przed wielką mapą Śląska Zaołzańskiego, którą jeszcze w czwartek tu ustawiono. Ochotnicy z zapałem wskazują na zagrabione przez Czechów miasta polskie, pewni, że je odbiorą.



„Kolejka” ochotników przed biurem werbunkowym na ul. Ossolińskich (pl. J. Piłsudskiego w Warszawie).

Komenda Korpusu Zaołzańskiego pracuje bez wytchnienia. Lokal przy ul. Ossolińskich okazał się za szczupły. Ustawiono więc na podwórzu trzy stoły, przy których odbywa się rejestracja ochotników. Formalności nie trwają długo. Trzeba przedstawić dowód osobisty, książeczkę wojskową i podpisać deklarację.

Zasadniczo przyjmowani są wszyscy w wieku od lat 18.

— Kiedy wyjeżdżamy? — padają niecierpliwie pytania.

— Dostaniecie wezwania. Ogłosimy w prasie i przez radio — informują przy stolikach.

Jakiś młody człowiek niepokoje się, czy będzie przyjęty, bo ma

kategorię „C”, a z zawodu jest muzykiem. Został przyjęty. Wprawdzie lepiej jest mieć w korpusie ochotników kategorię „A”, ale i kategorię „C” przyjmuje się.

Wśród zapisanych w szeregi ochotnicze jest i dwu księży: kapelan mir. Wiśniewski z Warszawy i ks. Wł. Ebertowski z Poznania.

Sobotni wieczór wyraża się w Warszawie liczbą kilkunastu tysięcy ochotników.

A przecież zaciąg do Korpusu Zaołzańskiego odbywa się już dzisiaj na terenie niemal całej Polski. Rośnie w potęgę armia ochotnicza, która czeka tylko na rozkaz marszu, aby nieść pomoc braciom, gnębionym przez Czechów.

Sztuczne oko w nosie... Osobliwości „muzeum” samobójców na Wystawie Szpitalnictwa

Do widzenia! Proszę się o mnie nie martwić...

Tak brzmi urywek listu, obok którego stoi mała buteleczka Pewnego tragicznego dla niej dnia młoda dziewczyna po napisaniu listu wypila truciznę z tej buteleczki. Dziś i butelka i list znajdują się w gablotce, którą Pogotowie Ratunkowe urządziło na Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie.

Ciekawa to gablotka. Puszczająca i makabryczna zarazem. Można ją śmiało nazwać muzeum samobójców, bowiem znajduje się w niej zbiór przedmiotów, które posłużyły kiedyś zbrodniczym do życia ludziom do rozstania się z nim na wieki.

W gablotce przeważają grube mone sznury i postronki. Pełna na szyję — to najczęściej używany sposób odbierania sobie życia. Obok leżą brzytwy. Służą one do przecinania żył, rzadziej — gardła.

Czerwony krawat, czarny szalik i biały ręcznik uzupełniają ten dział w gablotce.

Każdy z tych przedmiotów posiada swą historię. Bo o sposobie odebrania sobie życia nie decyduje przypadek. Zależnie od psychologii osobnika, jego inteligencji, a nawet upodobań odbywa się wybór narzędzi dobowolnej śmierci. Kobiety i ludzie nerwowi stosują truciznę.

Alkoholicy w przeważającej ilości wypadków posługują się sznurem, paskiem lub krawatem. Osoby w starszym wieku posługują się chętnie brzytwą lub gazem świetlnym.

Revolver, oczywiście, gra również poważną rolę w ostatnich porachunkach z życiem. Jest rzeczą znamienną, że posługują się nim najchętniej sportowcy i agenci handlowi.

Najwięcej jednak kłopotu przysparzają Pogotowiu maniacy samobójstwa, którzy w fantastyczny sposób zadają sobie niewielkie krzywdy cielesne. Pakują więc do nosa guziki, monety, groch, szpilki, a nawet zdzierają się raz, że ktoś wpałował sobie do nosa... oko sztuczne. Jednak rekord pomyslowości pod tym względem pobila pewna młoda niewiasta, która wbiła sobie za złości... fleki z obcasu w stopy.

Skończyło się na niewielkiej operacji. Ale krzyku było wiele. (n)

Czas odnowić prenumeratę

Życie — za samolot Bohaterowie — piloci

Wielu jest w lotnictwie ludzi, których nazwiska nie są znane. Nie dokonali żadnych wyczynów, nie wstawili się żadnymi rekordami. Spełnili tylko swój obowiązek...

Csi bohaterowie.

Należy do nich por. pil. Monchau i aspirant Livelet.

Por. Monchau pilotował samolot bombardacyjny „Marcel Bloch 200”. Prócz pilota załoga składała się z pomocnika aspiranta Livelet i mechanika.

Gdy samolot znalazł się na wysokości 3.000 m silnik przestał działać.

— Skacicie — rozkazał por. Monchau.

Tylko mechanik wykonał rozkaz i wyskoczył ze spadochronem. Pilot i jego pomocnik postanowili uratować samolot.

Nie myśleli o niebezpieczeństwie. Nie słuchali głosu instynktu, który nakazywał im się za przykładem mechanika. Nie chcieli rzucić bombowca na zniszczenie.

Niestety, wszystkie ich wysiłki nie przyniosły rezultatu. Samolot rozbił się. Na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach. I chociaż obaj dzielni piloci odzyskali przytomność dopiero w szpitalu, życiu ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Pani Róża Czerna spędziła niemal cały dzień samotnie. Myślała o Łukomskim, który wyznał jej swoją miłość. Myślała czy ma mu powiedzieć o sobie wszystko i może w ten sposób stracić jeszcze jedną szansę w życiu.

Zmrok już dawno zapadł, kiedy panią Różę ocknęły z jej melancholijnych rozmyślań jakieś dalekie, rześkie odgłosy: pomiejszane nawoływania donośnych głosów ludzkich i rzenie koni.

Wrócili myśliwi.

Przed pałacem pod krytym zajazdem w blasku smolnych pochodni zatrzymały się właśnie wozy obladowane zabita zwierzyna.

Natychmiast odgadła, że polowanie udało się doskonale.

— Jaka szkoda — pomyślała mimo woli — że Łukomski musiał wyjechać do Warszawy.

W przedpokoju myśliwi zrzucaли szybko burki, futra, kożuski pachnące niewyprawioną skórą i zawiesziste kurty. Rzucaли plecaki, ładownice, niosąc tylko w pieszczotliwym ujęciu rąk swoje drocogenne strzelby. Pełno tam było śmiechu, jurnych wykrzykników i triumfującej chwaly.

Czerski szybko przypadł do niej i wołał zadowolony:

— Wiesz, Różyczko, nareszcie palnąłem lisa.

— A ile razy spudłowałeś? — zapytała bez namysłu.

Poparł ją niemal wszyscy ironicznymi wykrzyknikami.

Plenipotencj gestem wesołej bezradności zasłonił się rekoma i wypadł szybko.

W nieznanane

Stanisław Dzikowski

Powieść

gorzałe oczy, gdyby krażyła dokoła nieśmiało lecz uparcie jej tylko wiadoma czyjaś adoracja.

W tym towarzystwie, które wdało się jej bardziej niż kiedykolwiek pospolite, nie było nikogo bliskiego, nikogo nawet godnego uwagi. Jak zwykle czuła się osamotniona, jak zwykle promieniowała od niej atmosfera nieprzyjazna, powstrzymująca w przyzwolonej odległości wszystkich znajomych mężczyzn, których odstraszał jej uśmiech dumny, tajemniczy, oraz słowa chłodne, drwiące i podchwytujące każdą gruboskórą niezręczność. Ta piękna pani nie miała zazwyczaj powodzenia, świeciła niby gwiazda samotna rzucona daleko od wszystkich konstelacji.

Już od dłuższego czasu Łukomski był jedynym człowiekiem, który zbliżył się do niej śmiało i niezrażony odpornością nie starał się nawet poskromić swego zachwalcwa. Musiała zresztą przyznać z zadowoleniem, że pomiędzy nim a towarzystwem, w którym się obracała była wielka różnica.

Bądź co bądź mimo niekorzystnych pozorów, mimo niektórych rażących cech powojennego dorobkiewicza sprawiał na niej zawsze wrażenie gościa, który przybywał z szerokiego świata, człowieka o wiecznie żywym źródle pulsującej energii, śmiałego w poczynaniach, subtelnego we wszelkiej reakcji, słowem interesującego i godnego zaufania.

Zamyślona siedziała długo w hallu na tym samym miejscu, gdzie wczoraj toczyła się pamiętna rozmowa z Łukomskim

W pewnej chwili zwróciło jej uwagę zachowanie męża.

W obramieniu rozwartych drzwi ukazywała się raz po raz jego postać. Docierały nawet oderwane słowa, które wyrzucił z siebie w widocznym podnieceniu.

Czerski był mocno podniecony alkoholem. Drżała na samą myśl, że może już się pogrążył w stanie zupełnej nieprzytomności, że bełkocze ku uciesze przygodnych obserwatorów słowa nierozważne, że w porwywie niepojętej pasji gotów jest wszystko zdradzić i wyłożyć beceremonialnie na stół najbardziej intymne tajemnice.

Po chwili zorientowała się, że grozić może jeszcze coś gorszego.

Czerski kolysząc się niepewnie na nogach przytrzymał za fartuszek pokojówkę Władzię i wpatrując się w nią blyszczącymi oczyma zdawał się czynić jej jakiejś propozycje. Bezcelna dziewczyna przyjmowała to wszystko z uśmiechem zadowolenia.

Na szczęście brzydźcy pogrążeni przy wszystkich stolikach w jakiejś interesującej rozgrywce nie zwracali na to uwagi.

Czerski podniósł rękę do góry, zdawał się coś pokojówce pokazywać, wreszcie kolysząc się niepewnie na nogach, oddalił się w przeciwną stronę.

Pani Róża odetchnęła z ulgą. Widać zachował jeszcze tyle rozsądku, że po prostu poszedł spać do domu. Postanowiła zaczekać jeszcze chwile. Niechby zasnął mocno.

Przeszła przez wszystkie pokoje i wprawnym okiem gospodyni dostrzegła, że goście byli źle obsłużeni.

Władzia, jak zawsze, okazała się niedbała. W ogóle co za niesympatyczna dziewczyna! Pani Róża dawno by ją już oddaliła, gdyby nie to, że Czernski ujął się za nią, twierdząc, że jest bardzo reprezentacyjna.

Pani Róża weszła do kuchni i wróciła do hallu. Pokojówki nigdzie nie było.

Mimo woli nasunęły się na wpół uświadomione podejrzenia.

Czyżby w tej chwili byli razem w starym dworze? Czyżby działało się tam coś ohydneho?

„Właściwie — pomyślała z niechęcią — co mnie to wszystko obchodzi. On jest mi zupełnie obojętny, może mnie nawet zdradzać!”

W tej samej chwili jednak odruch żywiołowy poderwał ją z miejsca, wypędził na dwór i kazał iść szybko przez zaśnieżony ogród. Zdawało się jej, że stąpa jakimś podejrzanym tropem.

Niespodziewanie wyrósł przed nią olbrzymi, czarny kałuż domostwa. Otworzyła cicho drzwi i poczęła nastuchiwać.

Z sypialni dobiegają ją jakieś głosy. Przez zamknięte drzwi przedarło się drażniące pośmiewanie.

Pani Róża zacisnęła usta, pochyliła się naprzód, jednym zdecydowanym ruchem otworzyła drzwi i wargnęła do środka.

— Co się tutaj dzieje? — zapytała spokojnym, dobitnym głosem.

Z ciemnej ocliani oderwała się jakaś postać i wybiegła szybko z okrzykiem przerażenia.

Pani Róża zapaliła światło. Stała oszołomiona i nie mogła wypowiedzieć ani jednego słowa. Czula się zbezczeszczone, poniżona i zdeptana. Uczucie niewypowiedzianej odrazy dławilo ją za gardło.

— Licho cię tu przyniosło...

Stan rzemiosła w woj. białostockim

Według danych statystycznych Izby Rzemieślniczej w 1937 r. istniało w woj. białostockim 18,830 samoistnych, legalnych warsztatów rzemieślniczych i 7,121 ujawionych warsztatów nielegalnych, nie posiadających przepisanych uprawnień. W porównaniu z 1936 r. przyrost warsztatów legalnych wyniósł 1,028, a ujawionych nielegalnych — 256.

Zwiększyła się również liczba wykupionych przez rzemiosło świadectw przemysłowych do 8,143 wobec 7705 świadectw w 1936 r. Natomiast uległa zmniejszeniu liczba świadectw na przedsiębiorstwa handlowe, prowadzone przez rzemieślników do 1041 wobec 2000 w roku 1936.

Wzrostu nieuprawnieni, domorodni cieśle.

Malarstwo, lakiernictwo, szklarstwo

W malarstwie i lakiernictwie nastąpiła pewna poprawa w związku z ruchem remontowym. Gorzej jest w malarstwie szklarskim wobec starostwa szklarskiego o literach wypukłych, malowanych przez ich wykonawców blacharzy.

Szklarstwo budowlane wykazało poprawę w stanie zatrudnienia, lecz równocześnie wzrosła konkurencja hurtowni szkła, które podejmują się robot szklarskich, posługując się nieuprawnionymi pracownikami. Szklarstwo lustrzane znacznie upadło.

Brukarstwo

Sytuacja w brukarstwie zawodowym jest b. ciężka, gdyż w woj. białostockim roboty brukarskie prowadzi instytucje państwowe lub samorządowe przy pomocy niekwalifikowanych robotników przyjmowanych z Funduszu Pracy.

Grupa drzewna

Zawodowi bednarze w wielkiej ilości porzucili swe warsztaty, nie mogą się utrzymać, i pracują jako robotnicy fabryczni. Ci którzy wytrwali, wyrabiają drobne, mało popytne przedmioty, których po cenach nader niskich dostarcza również domokrajny i jarmarczny przemysł ludowy.

W podobnej sytuacji, jak bednarstwo, jest tokarstwo drzewne.

Przerzucenie transportów z wozów konnych na samochody ciężarowe odbiło się ujemnie na kołodziejstwie.

Ogłoszenie przetargowe

Na podstawie art. 6, 11, 16—18, 22, 23, 29—31, 33 i 34 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. (Dz. U.R.P. Nr. 13, poz. 92) o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucji prawa publicznego, oraz zgodnie z Uchwałą Rady Miejskiej z dnia 21 września 1938 r. Magistral m. Choroszczy niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg na wykończenie piętrowego budynku miejskiego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1 w Choroszczy.

Oferaty należy złożyc najpóźniej do godziny 10-ej dnia 29 września 1938 r. w Zarządzie Miejskim w Choroszczy w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferata przetargowa na wykończenie piętrowego budynku miejskiego w Choroszczy”. Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy winno być wniesione do Kasy Miejskiej gotówką ewentualnie papierem wartościowym i przedłożeniem otwarcia kopert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, ewentualnie przeprowadzenie dodatkowego przetargu ustnego, lub unieważnienie przetargu, ewentualnie zmniejszenia ceny lub całkowitego zamknięcia.

Otwarcie kopert nastąpi o godzinie 12 dnia 29 września 1938 r. w Słonecznym domu przy ul. 10-go Stycznia. Słaby kosztorys robot za opłatą 10 gr. nabyć można w Zarządzie Miejskim. Szczegółowych informacji udziela Zarząd Miejski w godzinach urzędowania, a w dniu przetargu do godziny 10-ej. Choroszcz, dn. 24 września 1938 r.

Burmistrz m. Choroszczy
(-) W. Terajewicz

W stolarstwie meblowym nastąpiła w ub. roku ogólna poprawa, w przycym zauważono brak sił wykwalifikowanych 1-ej kategorii.

Grupa włókiennicza

Z chwały zaliczenia do rzemiosła bielizniarstwa — pracujące w nim kobiety w niewielkiej tylko ilości zdołały się usamodzielnic. Nieliczne i drobne pracownie zaledwie vegetują wobec konkurencji warsztatów szkolnych i dobroczynno-wychowawczych.

Czapnictwo, chociaż stosun-

kowo liczne, pracuje dla nakładów lub zbywa swe tanie wyroby na jarmarkach. Poważniejszych przedsiębiorstw w tym zakresie brak w naszym województwie. (Dok. nastąpi)

Ku uwadze właścicieli sadów i ogrodów warzywnych

Jak już donosiliśmy, od 1-go września bież. roku został zaangażowany przez Zarząd Miejski instruktor ogrodniczy Mlejski. Aby przyjść z pomocą fachową przy zakładaniu i prowadzeniu

Wczorajsze zawody sportowe

Wczoraj odbył się bieg kolarski na dystansie 32 km, przy czym ostatnie 2 km zawodnicy mieli przejechać w maskach. Wynik przedstawia się następująco:

Kategoria organizacyj społecznych: 1-sze miejsce zajęło

K.P.W. Ognisko, 2-gie miejsce „Sokol”.

Kategoria wojska: 1-sze miejsce — miejscowy pułk ulanów 2-gie miejsce miejscowy pułk piechoty.

Organizacja zawodów była bardzo dobra.

Na stadionie miejskim w Zieloncu odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy P.K.S. Włocławek a tutejszym K.S. Sparta. Zwyciężyła Sparta w stosunku 52:40.

Na szczególną uwagę zasługuje wynik rekordzisty p. siony w skoku w dal: 6m. 74cm.

Olbrzymi pożar w Gródku

Onegdaj wieczorem w zabudowaniach gospodarczych w Gródku prz. ul. Michałowskiej powstał pożar z powodu zaprzeszenia ognia przez bawiące się dzieci.

W niespełna pół godziny pożar objął kilkanaście budynków. Szybkiemu postępowaniu ognia sprzyjał duży wiatr. Na szkodę szesnastu gospodarstw spłonęło: 9 budynków mieszkalnych, 16 stodół z tęgociermami i zbożem, 20 chlewościan, inwentarz żywy i inne.

Niektórzy gospodarze, znajdując się w polu przy kopaniu kartofli, nie zdążyli na czas uciec do swych budynków, w których całe ich mienie spłonęło. W domu Jana Kondrasika spaliło się 500 zł. w wartości, a w stodole Aleksandra Kondrasika — 250 zł.

Straty są bardzo duże.

Akcję ratunkową prowadzą 3 straża pożarne: z Gródku Michałowa i z Zielonca. Wielką trudność w gaszeniu pożaru sprawił brak wody.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie przyczyn pożaru.

Sprawy odwoławcze w Sądzie Okręgowym

Sąd Okręgowy (p. sędzia Korab-Karpowicz) rozpoznawał w trybie odwoławczym następujące sprawy: mieszkańcy wsi Czerwońce (gm. Suchowola), Jan Szubzda i Piotr Sytuła rzucali kamieniami w przejeżdżającą kamieniami w furmanek, Starostwo Powiatowe w Sokółce skazało każdego na 3 dni bezwzględnego aresztu. Na skutek złożonego odwołania Sąd Okręgowy skazał każdego na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.

— Mieszkaniec przedmieścia Białostoczek, Stanisław Reć za potajemny ubój został przez Sąd Starościński skazany na grzywnę w wysokości 900 zł. oraz na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Sąd Okręgowy skazał go na 3 miesiące aresztu oraz na 1000 zł. grzywny.

— Dominik Jackowski z Białogostoku za przekroczenie przepisów sanitarnych miał zapłacić 35 zł. Od odcroczenia Sądu Starościńskiego odwołał się do Sądu Okręgowego, który skazał go na 5 zł.

— Mieszkaniec wsi Dąbrówka, Józef Sawicki za potajemny ubój miał zapłacić 50 zł. Sąd Okr. orzeczenie Starostwa za-

twierdził.

— Sąd Starościński skazał w swoim czasie za potajemny ubój Ajzyka Calejka, zam. w Białymstoku, na grzywnę w wysokości 900 zł. oraz na 3 miesiące aresztu. Sąd Okręgowy skazał go na 200 zł.

— Za potajemny ubój Sąd Starościński skazał Aleksandra Wierzbickiego, zam. w Białymstoku, na grzywnę w wysokości 100 zł.

— Aleksander Dziewulski, zam. w Białymstoku, za nieprzebranie przepisów sanitarnych został przez Sąd Starościński skazany na 30 zł. Sąd Okręgowy podwyższył mu karę do 100 zł.

Za krzywoprzysięstwo

Dnia 17 listopada w Księgowni Sądowej w Białymstoku roku badał w charakterze świadka gajowego lasów prywatnych Tomasza Czulwika, który po uprzednim zaprzysiężeniu zeznał, że od lat 25, odkąd jest gajowym wsi Kramkówka-Duża, nie widział o tym, że Wacław Sobociński zajmuje się kłusownictwem i że posiada strzelbę myśliwską.

W toku przewodu sądowego okazało się, że zeznania Czulwika były kłamliwe, wobec czego p. prokurator pociągnął go do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy skazał Czulwika za krzywoprzysięstwo na rok więzienia, zawieszając karę na 3 lata.

Dyżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią dyżury apteki: Ajzentsztada Rynek Kościuszki 11, i W. Hermanowskiego, i Lutostańskiego Pierackiego 24, i Wysockiego na Piaskach Piękna 2.

DOKTOR MEDYCYNY
Józef-Jan KORTA
Choroby wewnętrzne
Konsultacje od godz. 17—19-ej
ul. Kilińskiego 10 m. 4, tel. 15-04

Kursy Kreślenia Technicznych inż. H. Gajewskiego, prywatne, roczne, korespondencyjne, Warszawa 22, Przemysłowa 11-a. Wydział: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Opłata 15 zł. miesięcznie. Program wysyłamy bezpłatnie.

Zginął fok. Od prowadzić za wynagrodzeniem. Podłeczna 7/1 m. 2.

NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki” można zaprenumerować każdego dnia w miesiącu.

Najbliższe bezkonkurencyjne filmy w kinie „ŚWIAT”

Wielki film hiszpański
„Przeklęta”
w rol. gł. gwiazda nad gwiazdami Imperio Argentina

„Słowiczek”
największy film Shirley Temple

CHICAGO
film, który przetrwał historii kinematografii

Filmy powyższe to chluba repertuaru Kina „ŚWIAT”

Chrześcijański kino-teatr **„ŚWIAT”** Dziś Początek 5, 7, 9 ostatni dzień Ceny od 50 gr.

Film, który reklamy nie potrzebuje
„La Habanera”
w roli gł. Zarah Leander

Kino „Popularne” dawniej „GRYP” Początek o godz. 12
Dziś 2 filmy
Cud techniki!
Rewelacyjny film szpiegowski, rozgrywający się na terenie słynnego systemu fortyfikacyjnego
LINIA MAGNOTA
Film, który zdumiewa wspan. technika w rol. gł. Vera Kowana, Francuzka
Przepiękny film żydowski w wykonaniu najznakomitsz. aktorów świata p.t.
GŁOS IZRAELA

Kino „POLONIA” Początek o g. 12
DZIŚ 2 FILMY
Przepiękny film żydowski w wykonaniu najznakomitsz. aktorów świata p.t.
GŁOS IZRAELA
Sceny biblijne, wstrząsające swą siłą i realizmem. Żywa ilustracja dziejów Wiecznego Narodu
Najciekawszy film szpiegowski pełen sensacji i napięcia p.t.
TAJNY PLAN R. 8
w roli gł. Jean Murat, Jean Max

Grupa budowlana

Według sprawozdania Izby Rzemieślniczej, stan zatrudnienia w grupie budowlanej w 1937 r. podniósł się, jednak rentowność, zwłaszcza w malarstwie, obniżyła się wskutek podwyższenia cen materiałów i konkurencji niefachowców, którzy otrzymują nieraz za opłatą — na podstawie uprawnień mistrzów — deklaracje na budowę. W ten sposób mistrzowie dla doraźnego i zazwyczaj małego zysku popelniając nadużycie, pozbywają się sami roboty z rzemiosła, które nielegalnych partaczy — konkurentów, którzy wykonywają robotę za cenę często nie wytrzymującą normalnej konkurencji.

Ciesielstwo

Ciesielstwo wobec stosowania w większych miastach betonu zamiast drzewa na stopy nie wykazało większego stanu zatrudnienia. Lepiej jest w małych miasteczkach i po wsiach (zwłaszcza w okolicach leśnych) gdzie budownictwo drewniane nie traci na sile, chociaż i tutaj stanowią dużą konkurencję

Kino „PAN” Ceny miejsc od 54 gr.
o godz. 6, 8 i 10
Dzisiaj i dni następnych

Arcydzieło według powieści Maksyma Gorkija „NA DNIE” p. t.

LUDZIE z ZAŁĘKĄ

W rolach głównych: **Suzy Prim**
Junie Astor
Jean Gabin
Włodzimierz Sokółow

Obraz ten wywiera niezatarte wrażenie!
Obraz silnych wzruszeń!

Dr. med. Anna INDEBRAUM
ul. Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
Choroby skórno-weneryczne
WYŁĄCZNI U KOBIET
Przyjmuje: 10—2 i 5—7 wiecz.

Doktor M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne, włosów
Przyjmuje: od 9—1 i 5—8.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsa, Pilsadkiego 17
tel. 6-40

Dr. Neumark
Weneryczne, skórne i narządowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5 w
Białystok, ul. Kilińskiego 6